

kard. Stanisław Dziwisz

JAN PAWEŁ II. CO DALEJ?

1. Uczestnicy kolejnych edycji Dni Jana Pawła II zainicjowanych w 2006 roku przez Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa zauważą, że w tym roku hasło przewodnie piętnastej edycji Dni odbiega od przyjętej dotychczas metodologii. Wcześniej, co roku, skupialiśmy naszą refleksję na wybranym temacie związanym z osobą, nauczaniem i dokonaniem świętego papieża. Zaczęliśmy od „prawdy”. Potem przyszła kolej na „dobro”, „piękno”, „wiarę i rozum”, „wolność”, „godność”, „dialog”, „mądrość”, „nadzieję”, „świętość”, „miłosierdzie”, „prawa człowieka i prawa narodów”, „niepodległość” i wreszcie – w ubiegłym roku – „uniwersytet”.

Temat tegorocznych Dni brzmi: „Jan Paweł II. Co dalej?” Rodzi się pytanie: czyżby wyczerpała się dotychczasowa lista tematów? Z pewnością nie. W twórczości, nauczaniu i działalności Jana Pawła II możemy odnaleźć następną serię ważnych spraw i problemów, którym warto będzie poświęcić uwagę w kolejnych latach. Wymieńmy chociażby takie hasła, jak „solidarność”, „praca”, „służba”, „pokój”, „cierpienie” itd.

Jeżeli odczytuję poprawnie intencje organizatorów Dni, w tym roku jesteśmy zachęceni, by nie skupiać uwagi na jednym aspekcie związanym z postacią papieża, ale spojrzeć na drogę, którą przebyliśmy razem z nim – najpierw podczas jego pontyfikatu, a nawet wcześniej, a następnie w ostatnich szesnastu latach, jakie mijają od dnia jego śmierci, 2 kwietnia 2005 roku. W tym kontekście pada pytanie: „Co dalej?”

2. Każdy z nas ma swoje osobiste, mniejsze lub większe doświadczenie fenomenu, któremu na imię Jan Paweł II. Wpisał się on w historię Kościoła ostatniego półwiecza, a w sposób zaskakujący i głęboki począwszy od dnia 16 października 1978 roku, w którym *Urbi et Orbi* ogłoszono, że biskupem Rzymu został kardynał – jak sam następnie powiedział – „z dalekiego kraju”. W krótkim czasie stał się on duchowym przywódcą – i to wielkiego formatu – dla milionów chrześcijan na wszystkich kontynentach. Jego oddziaływanie wykraczało daleko poza ramy Kościoła. Wystarczy wspomnieć, że przecież to on wniósł niepodważalny wkład w obalenie totalitarnego systemu komunistycznego, zniewalającego jego ojczyznę i pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej. On też inspirował działania ludzi sprawiedliwych, domagających się poszanowania godności osoby ludzkiej,

respektowania praw człowieka i narodów w różnych częściach świata, gdzie panowała przemoc, niesprawiedliwość i głód. Głos papieża docierał i rozbrzmiewał wszędzie tam, gdzie ludziom odbierano głos.

Jan Paweł II oddziaływał wszechstronnie. W tym celu jako papież dysponował odpowiednimi narzędziami. Przemawiał na największych areopagach współczesnego świata. Wygłaszał przemówienia, homilie, katechezy, tłumaczone na różne języki i rozpowszechniane szeroko. Pisał encykliki, adhortacje, listy apostolskie i inne dokumenty, wyznaczające drogę Kościołowi na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Pozostawił Kościołowi ogromną spuściznę, z której długo jeszcze będziemy mogli czerpać. Papież oddziaływał nie tylko słowem i nauczaniem, ale także czynem – podejmowanymi decyzjami, stylem służby, podróżami apostolskimi, podczas których docierał z Ewangelią aż po krańce świata, budząc i przywracając ludziom nadzieję.

W księdze pontyfikatu zostało zapisanych dwadzieścia siedem rozdziałów – tyle bowiem lat służył Bogu i człowiekowi, Kościołowi i światu. Służył do końca. Służył również cierpieniem, pomagając zwłaszcza tym, których na co dzień nie widzimy i nie słyszymy w środkach przekazu.

To wszystko każdy z nas zachowuje w pamięci, według miary przyjętego daru – dzięki poznaniu osoby papieża, jego nauczania i stylu służby. Nie muszę dodawać, jak bardzo Jan Paweł II wpisał się w moje życie, i to już od czasów krakowskich. Był dla mnie ojcem i mistrzem, i takim pozostanie na zawsze. Starając się dawać o nim świadectwo, spłacam tylko dług wdzięczności za największy przywilej, jaki mnie spotkał w życiu, bo mogłem żyć i służyć u boku tego nadzwyczajnego, mądrego i świętego człowieka.

3. A co dalej? Odpowiedź na to pytanie jest złożona, również w świetle doświadczeń szesnastu lat, mijających od śmierci Jana Pawła II. W tym czasie utrwaliło się przekonanie ludu Bożego o jego świętości, potwierdzone oficjalnymi decyzjami Kościoła – najpierw beatyfikacji 1 maja 2011 roku, a trzy lata później uroczystej kanonizacji. Przed wszystkim podkreślmy, że św. Jan Paweł II jest obecny w wierze i modlitwie milionów chrześcijan na całym świecie, powierzających mu swoje sprawy, szukających jego wstawiennictwa u Bożego tronu. To jest najgłębszy wymiar obecności świętego papieża w życiu współczesnego Kościoła. Do wyboru i decyzji każdego z nas należy, jaki duchowy kontakt zachowa ze Świętym tak bardzo nam bliskim, tak bardzo znającym nasze sprawy.

Świat i Kościół nie stoją w miejscu. Jan Paweł II stawiał czoła problemom, przed jakimi stawał Kościół jego czasów. Dysponując nauczaniem papieskim, rozwijając je twórczo i inspirując się nim, naszym zadaniem jest odpowiadać nowym wyzwaniom, nowym sytuacjom, nowym problemom.

Powiem jeszcze rzecz oczywistą: Kościół nie pozostał sam po odejściu Jana Pawła II do domu Ojca. W Kościele jest zawsze obecny i Kościołem kieruje Duch

Święty, dlatego – zgodnie ze słowami Chrystusa – „bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Spełnia się również Boża obietnica, przekazana przez proroka Jeremiasza: „Dam wam pasterzy według mego serca” (Jr 3, 15). Bóg dał Kościołowi Benedykta XVI, a po nim papieża Franciszka – Piotra naszych czasów, kierującego nawą Kościoła po wzburzonych falach współczesnej cywilizacji.

4. Jan Paweł II nauczył nas jednego i to w sam dzień inauguracji swojego długiego pontyfikatu. Nieprzypadkowo jego wołanie na placu św. Piotra: „Nie lękajcie się!”, chyba najbardziej utrwaliło się w naszej świadomości i stało się przewodnim wezwaniem nowego papieża do Kościoła i świata. Te słowa nie przestają być aktualne i dzisiaj, po kilkudziesięciu latach. Nie zmieniła się bowiem egzystencjalna sytuacja człowieka, szukającego sensu życia i motywów nadziei. Nie zmieniła się sytuacja Kościoła, przeżywającego trudne chwile, spowodowane również słabościami i grzechami jego dzieci. Nie zmieniła się sytuacja świata, w którym nadal do głosu dochodzi przemoc, utrzymuje się niesprawiedliwość, słychać szczęk oręża, a dla milionów ludzi zasadniczym problemem jest, jak zdobyć kromkę chleba czy garść ryżu i jak przeżyć następny dzień.

Mówiąc „Nie lękajcie się!”, Jan Paweł II nie proponował słów pozbawionych treści i odniesień. Nie upiększając wizji trudnego i niespokojnego świata, w którym żyjemy, nie pomniejszając zagrożeń i problemów, z jakim boryka się współczesny człowiek, papież wskazywał na ostateczny i niezmienny punkt odniesienia dla człowieka i świata. Jest nim Bóg, który stał się tak bliski ludzkich spraw, że sam stał się człowiekiem. Takiemu Bogu możemy powierzyć naszą teraźniejszość i przyszłość, bo w Jego ręku jest nasz ostateczny los.

Stąd dalsze żarliwe wołanie Jana Pawła II o otwarcie na oścież drzwi Chrystusowi, uzupełniające nie mniej usilne pierwsze wezwanie, byśmy się nie lękali. W tym papieskim wołaniu streszcza się cała mądrość i bezcenna rada, jak żyć sensownie, komu zaufać, na kogo postawić, na kim budować nasze życie rodzinne i społeczne, by ocalić los świata i człowieka. Oto jedna z odpowiedzi na pytanie „Co dalej?”

5. Szukając następnych możliwych odpowiedzi, warto sięgnąć do papieskiego dokumentu – do listu apostolskiego *Novo millennio ineunte*, który Jan Paweł II przekazał Kościołowi 6 stycznia 2001 roku, po zakończeniu Jubileuszowego Roku 2000 i na progu trzeciego tysiąclecia. Warto powracać do tego dokumentu, bo został nam dany przez papieża wskazującego Kościołowi kierunek na nowy etap drogi z myślą o przyszłości.

Chciałbym dzisiaj zaczerpnąć z tego dokumentu tylko kilka myśli, zachęcając do ponownej jego lektury, po dwudziestu latach od publikacji. Ojciec święty zaczyna i kończy swój dosyć długi list słowami: „duc in altum” – „wypłyn na głębię” (Łk 5, 4). To było wezwanie skierowane przez Jezusa do Piotra, by wypłynął na połów ryb. Apostoł wraz z towarzyszami zarzucili sieci i „zagarnęli wielkie mnóstwo ryb” (Łk 5, 6). Dziś słowa „duc in altum” skierowane są do całego Kościoła,

ale także do każdego z nas. Chodzi o to, byśmy pogłębiali naszą wiarę i jednocześnie dawali jej świadectwo naszym osobistym, przejrzystym życiem, braterstwem i solidarnością naszych wspólnot i środowisk oraz dziełami miłosierdzia. Nie wystarczy głosić Ewangelii. Trzeba nią żyć tak, by jednocześnie docierała ona i przemawiała do tych, którzy pozostają na obrzeżach Kościoła lub poza nim. Zdajemy sobie sprawę, jak bardzo jest to aktualne w dzisiejszej Polsce i Europie.

6. Jan Paweł II zachęcał nas, byśmy kierowali nasze spojrzenie i kontemplowali oblicze Chrystusa – takiego Chrystusa, którego poznajemy w Ewangelii: Chrystusa głoszącego Królestwo Boże, Chrystusa karmiącego ludzi prawdą o Bogu i człowieku, ale także karmiącego głodnych, uzdrawiającego chorych, pochylającego się nad ludzkim losem i dającego życie za życie świata. Kontemplując takie oblicze Chrystusa, możemy je przybliżyć braciom i siostram niewierzącym, szukającym prawdy, sensu i nadziei.

Jan Paweł II zdawał sobie sprawę, że nie powinien przekazywać gotowego programu duszpasterskiego na następne lata i dziesięciolecia, bo nie chciał nas zwolnić z myślenia, wrażliwości i twórczego odpowiadania na nowe wyzwania, przed jakimi staje Kościół w każdej epoce, w każdym kraju i środowisku, w świecie, który się zmienia na naszych oczach. Nie chodzi o to, by mieć gotowe odpowiedzi. Chodzi o to, byśmy byli otwarci na otaczającą nas rzeczywistość i odpowiadali na nią w świetle Ewangelii. Nie zawsze jest to łatwy proces, o czym się stale przekonujemy. Jak przemawiać dziś do współczesnego człowieka, do młodych, do ich wrażliwości i niezmiennego pragnienia prawdy, dobra i miłości?

„Co mamy czynić?” (Dz 2, 37). To pytanie usłyszał Piotr po wygłoszonej wobec tłumu mowie w dniu Pięćdziesiątnicy. Nawiązując do tego pytania, Jan Paweł II odpowiada i jego słowami chciałbym zakończyć moje refleksje.

„Co mamy czynić?” (...). Zadajemy to pytanie pełni ufności i optymizmu – pisze papież – chociaż nie lekceważymy trudności. Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: Ja jestem z wami! Nie trzeba zatem wyszukiwać „nowego programu”. Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebiańskim Jeruzalem. Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby był możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie¹.

¹ Jan Paweł II, list. apost., *Novo millennio ineunte*, nr 29.

Abstract

John Paul II. And what's further?

Card. Stanisław Dziwisz as an eyewitness of the great pontificate of John Paul II is showing the importance of this Pope and his activity for the Church and for the world, not only in the past, but also in the future. John Paul II indicated how important for a simple man and for mankind to have the courage, to see our world with the hope that man with faith in God can change the world, can work for peace, good and prosperity of mankind. He, who experienced the terror of the II World War, the persecution of Nazis and the communist system, never loosed the hope that man can overcome evil. His message is very hopeful because it is showing that a man of faith and good will can change the world.

Keywords: John Paul II, beauty, truth, hope, faith, dialogue, dignity, holiness, human rights, peace, suffering, Church, teaching